

# Jankesi w Katowicach / Jankesy w Katowicach / The Yankees in Katowice

## **Jankesi w Katowicach**

*Dla Lindy i Tony'ego Foster*

Jest kwadrans po północy, Rondo  
zabijamy czas do przyjazdu pociągu  
Warszawa-Wiedeń, którym wraca  
zagubiona kamera Tony'ego  
- taki mały cud  
Kręcimy się pod pomnikiem,  
próbuję tłumaczyć Lindzie  
o co chodzi z tymi skrzydłami,  
używam do tego Yeatsa  
i mojego dziadka,  
zaprzęgam do akcji metafory,  
bo wiesz, Linda, to jak wasza frontier,  
pogranicza, co dzieli i łączy,  
kiwa ze zrozumieniem  
i opowiada swoją rodzinną historię,  
ale mam jej nie ruszać, to jej wiersz  
Tony robi zdjęcia moim aparatem,  
żadne nie wyjdzie, po co,  
magia jest tylko tutaj,  
pomiędzy słowem a skrzydłem,  
Grand Rapids a centrum Katowic,  
gdzie właśnie teraz,  
w strumieniu czasu, aut  
i naszych świadomości  
z dwu skrajnie różnych miejsc  
odkrywamy nic przewleczoną  
przez losy tak podobne  
jakby ktoś pisał monodram  
zachowując jedność  
czasu, miejsca i akcji,  
To jakby pić colę z Frankiem O'Harą  
w McDonaldsie na Stawowej,  
śpiewać siebie z Waltem Whitmanem  
na ławce w Parku Kościuszki,  
stać na Rondzie z Lindą i Tonym  
kwadrans po północy  
- taki mały cud

\*

## **Jankesy w Katowicach**

*Dlo Lindzi i Antoška Foster*

Ćwierć na jedna w nocy,  
pojszczodek miasta,  
wachujemy na sznelcug z Kongresówki,  
kierym przijedzie zurick  
stracono kamera Antoška  
- taki mały fuks  
Szwyndomy sie pod pomnikiym,  
łosprowiom Lindzi,  
co je grane z tymi krzydłami,  
biera do tego Yeatsa, opy,  
co lotoł po hołdach w powstaniu  
i pora knifów ze ksionżek,  
bo wiysz, Lindzia, to choby  
ta waszo frontier,  
po naszymu Dreikaisereck,  
tam kaj wszyscy pierom się ło miedza,  
kiwo, że ja, richtig i zarozki  
bero ło swojjj familii,  
ino mom nikomu niy godać,  
bo to jejij konsek do spisania  
Tony szczyło fotki moim aparatym,  
wszyskie do kitu i smolić to,  
przeca tyn knif je ino tukej,  
miyndzy krzydłami a berami,  
Grand Rapids a pojszczodkiem Katowic,  
kaj łożoz widać ta nić,  
co niom ktosik zszywo dwa żywoty  
takim samym ściegiym  
wedle jednego musztru  
To tak choby jeść krupnioka  
z Frankiem O'Harom na Stawowej,  
śpiywać „Szła dziyweczka”  
z Waltem Whitmanem  
na ławce w Parku Kościuszki,  
stoć na Rondzie z Lindziom i Antoškiym  
ćwierć na jedna w nocy  
- taki mały fuks

\*

**The Yankees in Katowice**

*For Linda and Tony Foster*

It's a quarter past midnight at Roundabout  
we are killing time until  
the Warsaw - Vienna train arrives  
with Tony's lost camera  
- such a tiny miracle

We're hanging around the monument,  
I'm trying to explain to Linda these Wings,  
I'm using Yeats and my grandpa,  
involving a couple of metaphors,  
you know, Linda, it's like your frontier,  
dividing, uniting,  
she nods understanding  
and tells her family story,  
but I'm not supposed to use it,  
this is her poem  
Tony takes pictures with my camera,  
none of them will be OK,  
what's the point if magic is right here  
between the Words and the Wings,  
Grand Rapids and the center of Katowice,  
where now, in the stream of time, cars,  
and our consciousness  
from two extreme locations,  
we discover the thread dragged  
by fate so analogically  
as if someone wrote a monodrama  
preserving the unity of  
time, place and action,  
It's like drinking a Coke with Frank O'Hara  
at McDonald's in Stawowa street,  
singing myself with Walt Whitman  
on a bench in the Kosciuszko Park,  
hanging around the Roundabout with Linda and Tony  
a quarter past midnight  
- such tiny miracles